

Artur LIPIŃSKI

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

## **Delegitymizacja III Rzeczypospolitej, budowanie partyjnej tożsamości i dyskursywne struktury możliwości**

Założenie o swoistej licytacji na radykalizm oraz postępującej delegitymizacji III Rzeczypospolitej przez ugrupowania prawicowe jest częścią standardowej narracji na temat genezy tzw. IV Rzeczypospolitej. Zadaniem niniejszego tekstu jest analiza czynników odpowiedzialnych za proces delegitymizacji III Rzeczypospolitej, a zwłaszcza okresu 2001–2005, kiedy to władzę sprawował Sojusz Lewicy Demokratycznej (SLD) w koalicji z Polskim Stronnictwem Ludowym (PSL). Przedmiotem zainteresowania będzie również odwrotna strona mechanizmów i treści delegitymizujących SLD oraz efekty jej działania, mianowicie idee wykorzystywane do budowy oraz legitymizacji tożsamości własnej konstruowanej przez Platformę Obywatelską (PO) w okresie po wyborach parlamentarnych 2001 roku.

Utrata prawomocności przez SLD była efektem nie tylko wewnętrznych problemów (przede wszystkim utrata statusu rządu większościowego w 2003 r. oraz afery korupcyjne z udziałem wysoko postawionych polityków SLD), ale następstwem splotu czynników związanych po pierwsze z kontekstem czy strukturą działania, po drugie, z aktywnością nowopowstałych prawicowych partii politycznych: PO, PiS i LPR. Strukturalne warunki działania partii prezentowane są tutaj przy użyciu pojęcia dyskursywnych struktur możliwości sformułowanego przez R. Koopmansa i S. Olzak. Strukturze, w której przyszło działać aktorom politycznym odpowiadają partyjne aktywności modyfikowane tak, by najlepiej korzystać z zasobów otoczenia (np. problemów koalicji rządzącej, cyklicznie wybuchających afer, malejącego poparcia społecznego, dominujących w społeczeństwie ram postrzegania konfliktu politycznego etc.)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Rolę podmiotowości partii politycznych w procesie strukturyzowania otoczenia omawia m.in.: Z. Enyedi, *The role of agency in cleavage construction*, „European Journal of Political Research” 2005, t. 44, nr 5.

Działania podejmowane przez partie prawicy miały na celu podważenie prawomocności sprawujących władzę aktorów politycznych, ich tożsamości, efektów ich działań, a także zasad i reguł, na których opierało się funkcjonowanie porządku III Rzeczypospolitej. Nie chodzi oczywiście o jakieś dramatyczne kroki, których celem byłoby obalenie ustroju czy zaprowadzenie niedemokratycznego porządku, co z mniejszą, bądź większą finezją dowodzili niektórzy publicyści<sup>2</sup>. Mowa raczej o retorycznym podważaniu drugiego poziomu legitymizacji reżimu, o którym pisze D. Beetham. Nowe partie prawicy wskazywały na w najlepszym razie nieformalny, w najgorszym patologiczny charakter reguł rządzących III Rzeczypospolitą, podważając przekonania o źródle władzy oraz jej zdolności do artykułowania interesu zbiorowości<sup>3</sup>.

Tego typu zabiegi delegitymizacyjne związane były bezpośrednio z konstruowaniem własnej tożsamości, albowiem krytyka efektów działania przeciwnika politycznego i/lub racji jego istnienia wiąże się zawsze z istnieniem układów odniesienia (skal oceny, systemów wartości) stanowiących część tożsamości krytykującego podmiotu politycznego. Ponadto każdy podmiot polityczny buduje swoją tożsamość poprzez pakiet pozytywnych sformułowań, treści z którymi pragnie być identyfikowany, odnoszących się do genealogii, sfery aksjologicznej, określonych ideologii czy też kwestii związanych z bieżącą, bądź przyszłą sytuacją, które uznaje za ważne (np.: partie jednej kwestii koncentrujące się na problematyce migranckiej). Niniejszy tekst analizując mechanizmy delegitymizacyjne wskaże na parametry kontekstu, czy mówiąc inaczej: dyskursywne struktury możliwości odpowiedzialne za efektywność określonych zabiegów (de)legitymizacyjnych (dyskursów, ram interpretacyjnych, idei etc.). Ponadto zadaniem jest także rekonstrukcja podstawowych linii argumentacyjnych wykorzystywanych przez PO, a zorientowanych na pozbawienie przeciwnika politycznego prawomocności i jednocześnie uzasadnianie własnych aspiracji władczych. Co więcej, elementy powyższe postrzegane są jako część strategii budowania tożsamości nie tylko przez PO, ale wszystkie nowe partie prawicy, wykorzystujące w tym celu dwa podstawowe rezerwuary pojęć i idei. Chodzi, po pierwsze, o antykomunizm rozumiany jako ogół wątków i motywów związanych

---

<sup>2</sup> Zob. np.: M. Janicki, W. Władysław, *Cień wielkiego brata. Ideologia i praktyka IV RP*, Warszawa 2007.

<sup>3</sup> D. Beetham, *Legitymizacja władzy*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 1, Warszawa 1995, s. 289.

z krytycznym odniesieniem do PRL. Po drugie, o idee normatywne związane z aksjologią chrześcijańską i nastawieniem konserwatywnym.

### **Rewolucja semantyczna jako gwałtowna zmiana struktury możliwości dyskursywnych**

Zarówno słowa, jak i przy ich pomocy definiowana sytuacja nie są tworamii niewinnymi, w tym sensie, że ich obecność pociąga za sobą zmianę sposobu myślenia i dostarcza narzędzi językowych oraz interpretacyjnych pozwalających na nowy ogląd. Konstruktivistycznie zorientowani badacze polityki publicznej wskazują, że definicje problemów stanowią podłoże dla dalszych walk o przeforsowanie alternatywnych propozycji politycznych. Definicja problemu nie jest jedynie określeniem dla zespołu faktów oraz ich percepcji. Powinna być raczej traktowana jako pakiet idei obejmujących, przynajmniej na poziomie implikowanym, wyjaśnienie przyczyn oraz konsekwencji zjawisk, bądź procesów uznawanych za niepożądane oraz teorię, jak rozwiązać czy choćby złagodzić problem. Diagnoza jest zawsze selekcją eksponującą pewne elementy sytuacji, a spychającą w cień inne. W ten sposób promuje również partykularne rozwiązania problemów, marginalizując, bądź czyniąc nieważnymi inne możliwości<sup>4</sup>. W takim ujęciu walka polityczna jest zawsze walką o definicję sytuacji, a stawką jest dominacja partykularnej wizji, która rodzi następnie konsekwencje dla dalszych działań politycznych. Rewersem tego procesu jest delegitymizacja dotychczasowej wizji dominującej. Najczęściej oznacza to również delegitymizację podmiotu ją promującego oraz stanu rzeczy będącego efektem działań podejmowanych w oparciu o ową definicję sytuacji.

Skuteczność delegitymizacyjnych zabiegów nie jest jednak uzależniona wyłącznie od siły podmiotu politycznego, ale również od warunków kontekstu. Te ostatnie z kolei adekwatnie pozwala uchwycić pojęcie dyskursywnych struktur możliwości zaproponowane przez R. Koopmans i S. Olzak. Wskazuje ono na znaczenie tych aspektów publicznego dyskursu, które wpływają na szanse dyfuzji danego przekazu (w niniejszym przypadku definicji sytuacji) w sferze publicznej<sup>5</sup>. Kategoria ta pozwala

---

<sup>4</sup> J. A. Weiss, *The power of problem definition: the case of government paperwork*, „Policy Sciences” 1989, nr 22, s. 97.

<sup>5</sup> R. Koopmans, S. Olzak, *Discursive opportunities and the evolution of right wing violence in Germany*, „American Journal of Sociology” 2004, vol. 110, nr 1, s. 202.

wyjaśnić dlaczego pewni aktorzy oraz ich idee są bardziej wpływowi w przestrzeni publicznej, a inni mniej<sup>6</sup>. Autorzy wyróżnili trzy wymiary dyskursywnych struktur możliwości: widoczność, rezonans oraz legitymizację. Widoczność związana jest z liczbą oraz znaczeniem kanałów komunikacyjnych, przez które przechodzi dany przekaz. Jest ona koniecznym warunkiem, by przekaz wpłynął na dyskurs publiczny. Rezonans wiąże się z reakcjami innych niż media aktorów w przestrzeni publicznej. Rezonans wzmacnia możliwość reprodukcji przekazu, ponieważ w oczach dziennikarzy i redaktorów staje się on ważniejszy i bardziej znaczący. Legitymizacja natomiast dotyczy stopnia, do którego reakcje innych aktorów w sferze publicznej wspierają żądania i przekaz nadawcy<sup>7</sup>.

Kategoria R. Koopmansa oraz S. Olzak współgra ze sformułowaną przez R. Matyję koncepcją rewolucji semantycznej, która dokonać się miała w Polsce po 2003 r. Rewolucja semantyczna to bowiem zmiana sposobu opisu, a tym samym postrzegania rzeczywistości, dostrzeżenie innych znaczeń określonych faktów i korzystanie z innych strategii argumentacyjnych oraz interpretacyjnych w definiowaniu problemów. Jednak zmiana owa nie byłaby możliwa, gdyby nie pewne szczególne warunki, które sprzyjały upowszechnieniu się nowych sposobów ujmowania problemu. Rewolucja semantyczna byłaby więc procesem gwałtownego uzyskiwania dominującego, a przynajmniej prawomocnego statusu przez definicje sytuacji (dyskursy, ramy interpretacyjne etc.), ze względu na sprzyjające dyskursywne struktury możliwości. Przygotowały one niezbędny grunt, dzięki któremu hasła gwałtownej zmiany forsowane zwłaszcza po 2003 r. przez partie prawicy mogły uzyskać popularność. Stało się to możliwe dzięki korzystnym parametrom kontekstu w trzech wspomnianych wymiarach: widoczności, rezonansu oraz legitymizacji.

### **Dyskursywne struktury możliwości i rewolucja semantyczna w Polsce przed 2005 r.**

Wszystkie te wymiary odegrały również istotną rolę w rewolucji semantycznej, która dokonała się w Polsce między 2003 a 2005 r. Było to

---

<sup>6</sup> M. M. Ferree, W. Gamson, J. Gerhards, D. Rucht, *Shaping abortion discourse. Democracy and the public sphere in Germany and the United States*, Cambridge 2002, s. 62.

<sup>7</sup> R. Koopmans, S. Olzak, *Discursive...*, op. cit., s. 203–206.

możliwe dzięki szczególnemu nagromadzeniu wydarzeń, które dysponowały potencjałem symbolicznym łatwym do wykorzystania przez partie opozycyjne. Chodzi przede wszystkim o rosnącą liczbę oskarżeń o przestępstwa oraz nadużycia władzy kierowane pod adresem SLD. Przełomem była tzw. afera Rywina, którą uruchomiła korupcyjna propozycja złożona 22 lipca 2002 r. kierownictwu spółki „Agora” przez znanego producenta filmowego L. Rywina. Oferował on korzystne dla „Agory” zapisy ustawowe w zamian za korzyść finansową dla swoich mocodawców (17,5 mln dolarów – 5% wartości transakcji kupna stacji), dla siebie stanowiska prezesa „Polsatu”, a dla L. Millera życzliwości ze strony „Gazety Wyborczej”<sup>8</sup>. Efektem było powołanie sejmowej komisji śledczej, której prace były relacjonowane przez media. Dalsze afery z udziałem działaczy lewicy (sprawa posła A. Pęczaka i lobbysty M. Dochwała), czy powołanie kolejnych komisji: do spraw Orłenu (2004 r.), czy prywatyzacji PZU w 1999 r. (2005 r.) potwierdziły ogólny obraz polityki, jako przestrzeni korupcji, wyrażającej się w ukrytych układach między światem polityki, polskich i zagranicznych służb specjalnych oraz wielkiego biznesu<sup>9</sup>. Komisje budziły zainteresowanie mediów, stały się instrumentem autopromocji zasiadających w niej polityków oraz ważnym narzędziem delegitymizacji polityków (oraz związanych z nimi partii) wzywanych na przesłuchania. Były one istotnym elementem zmieniającym dyskursywne struktury możliwości w kierunku zgodnym z interesami partii prawicy w trzech wskazanych wymiarach: widoczności, rezonansu oraz legitymizacji. Szczególny status komisji śledczych jako umocowanych prawnie organów sejmowych, w których zasiadają politycy, mający często dostęp do wiedzy niejawniej nadawał wszystkim wydarzeniom związanym z pracami komisji wysoką wartość informacyjną<sup>10</sup>, czyniąc ważnym elementem serwisów informacyjnych. Oznaczało to oczywiście rosnącą widoczność medialną. Towarzyszył jej również rezonans w postaci wypowiedzi innych aktorów zmuszonych do ustosunkowywania się do szeregu problemów ujawnianych przez komisje

---

<sup>8</sup> Szerzej zob.: M. Bil, A. Błoński, A. Małkiewicz, *Komisja Rywina. Próba spojrzenia politologicznego*, Wrocław 2005; *Kalendarium afery*, w: *System Rywina, czyli druga strona III Rzeczypospolitej*, red. J. Skórzyński, Warszawa 2003.

<sup>9</sup> Szerzej na temat komisji śledczych zob.: A. Bagieńska-Masiota, *Sejmowa komisja śledcza w systemie politycznym Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2010.

<sup>10</sup> Na temat koncepcji wartości informacyjnej (ang. news value) zob.: S. Allan, *Kultura newsów*, Kraków 2006.

i/lub dostrzegających w krytyce rządów SLD szanse dla autopromocji. Wreszcie, możliwa dzięki kolejnym aferom legitymizacja krytyki lewicy postkomunistycznej, objęła już nie tylko wszystkie ugrupowania prawicowe, ale nawet niektórych działaczy SLD. Trzydziestu członków Klubu Parlamentarnego Sojuszu pod wodzą M. Borowskiego zdecydowało się na krok dotąd na lewicy niespotykany. 26 marca 2004 r. ogłosili oni powstanie nowego ugrupowania – Socjaldemokracji Rzeczypospolitej Polskiej.

Jak wspomniano, zdaniem R. Matyji afera Rywina była początkiem rewolucji semantycznej, radykalnie zmieniającej kształt dyskursu publicznego. Możliwa była ona dzięki instytucjonalnym zmianom dokonującym się wówczas w Polsce. Chodzi przede wszystkim o pojawienie się nowych mediów (TVN 24 czy „Faktu”), które uruchomiło mechanizmy kontroli i rywalizacji. Po wtóre, zmieniły się reguły stosowności, określające granice dopuszczalnych form krytyki elit. Po trzecie, powołanie komisji śledczych oraz zagrożenie, jakie to stwarzało dla rzeszy urzędników państwowych, sprzyjało przeciekom do mediów<sup>11</sup>. Elementy te dostarczyły instytucjonalnych warunków dla dyfuzji nowej wizji rzeczywistości, wpływając na widoczność problemów, ich rezonans oraz legitymizację. Ta ostatnia kwestia, to znaczy akceptacja nowego słownika prezentacji problemów stała się szczególnie widoczna po 2003 r. Sformułowania, które pojawiały się do 2003 r. raczej na łamach prasy prawicowej i które stanowiły leksykalne wskaźniki dyskursu radykalnej krytyki III Rzeczypospolitej („salon”; „układ”; „postkomunizm”<sup>12</sup>), a także kategorie nowe, legitymizujące antyestablishmentową i antykomunistyczną definicję *status quo* („towarzystwo”; „grupa trzymająca władzę”<sup>13</sup>), stały się częścią dyskursu publicznego mediów masowych. Rehabilitacja języka prawicy możliwa była dzięki odsłonięciu sfery powiązań oraz działań dotąd jedynie przeczuwanych, ale niemożliwych do przekształcenia w materię dowodową. Nowa, niesiona przez rewolucję semantyczną, definicja sytuacji obejmowała kilka elementów, ujawnionych przez ko-

---

<sup>11</sup> R. Matyja, *Rewolucja semantyczna*, „Nowe Państwo” 2007, nr 4, s. 24.

<sup>12</sup> D. Dabert, *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2003; I. Kamińska-Szmaj, *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 r.*, Wrocław 2001.

<sup>13</sup> Z. Kloch, *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wrocław 2006, s. 67–116; W. K. Szalkiewicz, *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007, s. 383.

misje śledcze, artykułowanych przez media oraz przez polityków. Po pierwsze, III Rzeczpospolita została zdefiniowana jako państwo postkomunistyczne, w którym demokracja liberalna wsparta na rządach prawa jest jedynie pozorem dostosowującym się do funkcjonalnych wymogów „układu”. Po wtóre, III Rzeczpospolita miała być systemem ograniczonym przez różnorodne, formalne oraz nieformalne przywileje. Po trzecie, państwo polskie zdefiniowane zostało jako twór słaby, padający ofiarą różnych grup interesów<sup>14</sup>.

Dostrzegana przez polityków oraz publicystów popularność prawicowych diagnoz nieustannie rosła, a ich zakorzenienie w sferze publicznej możliwe było również dzięki innym wydarzeniom o potencjale symbolicznym sprzyjającym promocji głównych elementów tożsamości prawicy w Polsce – antykomunizmu oraz przywiązania do wartości narodowych i chrześcijańskich. Wszystkie te wydarzenia były nagłaśniane medialnie, w wielu przypadkach dotyczyły zawodowych polityków, a w większości przypadków wiązały się z materią kontrowersyjną i politycznie regulowaną. Wymienić tutaj należy przede wszystkim skandale i sprawy lustracyjne<sup>15</sup>, dotyczące już nie tylko polityków, ale też innych grup zaufania publicznego, w tym ludzi Kościoła<sup>16</sup>. Mowa również o wszelkiego rodzaju obchodach rocznic i uroczystościach związanych z upamiętnianiem wydarzeń dostarczających zasobów do budowy genealogii prawicy. Przykładem mogą być uroczyste obchody sześćdziesiątej i sześćdziesiątej pierwszej rocznicy Powstania Warszawskiego zorganizowane przez L. Kaczyńskiego, ówczesnego Prezydenta Miasta Warszawy oraz obchody 25 rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Innym wreszcie wydarzeniem była śmierć papieża Jana Pawła II, która silnie wpłynęła na nastroje społeczne, skłaniając socjologów do formułowania tez o powstaniu „pokolenia JPII”<sup>17</sup>. Medialna reprezentacja tych wydarzeń pozwalała uzyskać widoczność tym aktorom politycznym, których legitymizacyjna formuła oraz tożsamość budowane były na antykomunizmie, patriotyz-

---

<sup>14</sup> A. Wołek, *Gadanie czyli rewolucja*, w: *Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, Warszawa 2006, s. 213–214.

<sup>15</sup> C. Horne, *Late lustration program in Romania and Poland: Supporting or undermining democratic transitions?*, „Democratization” 2009, vol. 16, nr 2.

<sup>16</sup> T. Terlikowski, *Odwaga prawdy. Spór o lustrację w polskim Kościele*, Warszawa 2007.

<sup>17</sup> M. Hodalska, *Śmierć papieża, narodziny mitu*, Kraków 2010; *JPII. Pokolenie czy mozaika wartości?*, red. P. Ruskowski, J. Bielański, A. Figiel, Poznań 2006.

mie, czy wartościach chrześcijańskich. Ich symboliczny wymiar współgrał z hasłami partii prawicy, wzmacniając i uwiarygodniając ich przekaz. Odwołania do idei „Solidarności”, hasła „rewolucji moralnej”, „dokończenia rewolucji”, potrzeba przywrócenia moralności w życiu publicznym, czy antykomunizmem inspirowane pomysły polityczne stawały się na tym tle bardziej wiarygodne, a ich implementacja zdawała tym bardziej konieczna.

Z punktu widzenia popularności haseł prawicy szczególnie jednak ważne były wydarzenia i skandale związane z postępowaniem lustracyjnym oraz ujawnianymi stopniowo informacjami z akt IPN osób pełniących funkcje publiczne, bądź wykonujących zawody zaufania publicznego. Prowadzone i zakończone postępowania lustracyjne, ujawnianie teczek osobom pokrzywdzonym, próby nowelizacji ustawy z 1998 r. podejmowane przez SLD w pierwszych latach rządów<sup>18</sup>, orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego czy wyroki Sądu Najwyższego<sup>19</sup> owocowały niezadowolaniem zarówno przeciwników rozliczeń w jakiegokolwiek formie, jak i tych, dla których polskie procedury lustracyjne nie spełniały wymogów niezbędnych dla bezpiecznego dla państwa oraz sprawiedliwego rozliczania. 22 grudnia 2004 r. skończył się proces marszałka Sejmu J. Oleksego. Wyrokiem sądu został on uznany za kłamcę lustracyjnego i zmuszony do złożenia urzędu<sup>20</sup>. Ważną była również sprawa M. Niezabitowskiej, rzeczniczki prasowej premiera T. Mazowieckiego, wobec której pojawiły się zarzuty o współpracę z SB. Proces lustracyjny M. Niezabitowskiej wszczęty na jej wniosek uruchomił debatę nad wieloma aspektami źródeł w oparciu, o które przeprowadzano lustrację<sup>21</sup>. Przypadek M. Nie-

---

<sup>18</sup> P. Grzelak, *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005.

<sup>19</sup> Chodzi o wyroki, które łagodziły definicję współpracy ograniczając w ten sposób zakres podmiotowy ustawy lustracyjnej z 1998 r. Szerzej zob.: B. Banaszkiwicz, *Rozliczenie z przeszłością komunistyczną w polskim ustawodawstwie i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Ius et Lex” 2003, nr 1.

<sup>20</sup> Wyrok podtrzymał Sąd Lustracyjny w październiku 2005 r., a uchylił go dopiero Sąd Najwyższy w styczniu 2007 r.

<sup>21</sup> Podczas procesu lustracyjnego M. Niezabitowskiej przedmiotem debat prasowych stało się zarządzenie 0018/82 z 17 listopada 1982 r. stanowiące, iż informacje pozyskane „środkami techniki operacyjnej” mogły zostać przypisane osobom pozostającym w kontakcie z SB. M. Niezabitowska twierdziła, że informacje, których rzekomo miała udzielać były w rzeczywistości stenogramami z podsłuchu prywatnego telefonu. Szerzej zob. A. Dudek, *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011, s. 187–188.



zabitowskiej był o tyle precedensowy, że po raz pierwszy IPN udostępnił dziennikarzom akta znajdujące się w jego zasobach. Ścisłe powiązana ze sprawą M. Niezabitowskiej była afera, która wybuchła po wyniesieniu przez dziennikarza „Rzeczypospolitej” Bronisława Wildsteina listy katalogowej IPN, nazwanej przez media mianem „listy Wildsteina”. Na liście obok nazwisk funkcjonariuszy służb specjalnych PRL, ich współpracowników znalazły się osoby, które były przez owe służby inwigilowane. Mimo tych wyjaśnień, składanych również przez samego B. Wildsteina<sup>22</sup>, powstało przekonanie, że opublikowana lista jest wykazem agencji służb bezpieczeństwa. Mimo, iż zamiarem B. Wildsteina było skłonienie środowiska dziennikarskiego do badania przeszłości osób sprawujących funkcje publiczne w warunkach ograniczonej skuteczności ustawy lustracyjnej, efekty były odwrotne od zamierzonych. Ujawnienie listy zintensyfikowało debatę wokół lustracji i spowodowało podjęcie tematu przez partie polityczne<sup>23</sup>. Szczególny rezonans problematyki wiązał się również z pracami tzw. komisji orlenowskiej, która wystąpiła do IPN z prośbą o ujawnienie informacji na temat niektórych osób związanych z badaną aferą, w tym ówczesnego premiera M. Belki. Efektem było powstanie dramatycznego obrazu państwa jako struktury zawłaszczonej przez postkomunistów oraz służby specjalne<sup>24</sup>. Potrzebę prawnego i politycznego uregulowania sytuacji, a także uzasadnienia i pretekstu do debat publicznych dostarczały również stopniowo ujawniane szczegóły archiwalnych zapisów o współpracy duchownych Kościoła katolickiego z SB. Mowa m.in. o opiece polskich pielgrzymów przybywających do Stolicy Apostolskiej, dominikaninie, o. Konradzie Hejmo, o ks. M. Czajkowskim, czy ks. M. Malińskim<sup>25</sup>.

---

<sup>22</sup> B. Wildstein, *Pokazałem, że to jawne*, „Rzeczpospolita” z dnia 31 stycznia 2005 r.

<sup>23</sup> JO, PŚ, *Wielka lustracja*, „Rzeczpospolita” z dnia 8 lutego 2005 r.; PŚ, *Rewolucja według PiS*, „Rzeczpospolita” z dnia 15 lutego 2005 r.

<sup>24</sup> I. Krzemiński, *Pamięć, lustracja, media*, „Rzeczpospolita” z dnia 14 lutego 2005 r.

<sup>25</sup> Więcej na ten temat: T. Terlikowski, *Odwaga...*, op. cit. Prawdziwym skandalem, wykraczającym jednak poza ramy czasowe rozdziału była sprawa arcybiskupa S. Wielgusa forsowanego przez hierarchię kościelną na nowego metropolitę warszawskiego w miejsce kardynała J. Glempa. 7 stycznia 2007 r. abp S. Wielgus zrezygnował z pełnionej funkcji. Zob. A. Dudek, *Instytut...*, op. cit., s. 308–309.

### **Konstruowanie partyjnej tożsamości PO – między autoprezentacją a delegitimizacją**

Kolejne afery z udziałem polityków SLD, ujawniane przez komisje śledcze szczegółoly dotyczące sprawowania władzy przez lewicę, a także szereg wydarzeń uwiarygodniających hasła prawicy prowadziły do rosnącego krytycyzmu w stosunku do III Rzeczypospolitej oraz przesuwania dyskursu politycznego na prawo. Stąd dwa podstawowe wątki obecne w dyskursie partyjnym w owym czasie dotyczyły radykalizmu głoszonych haseł oraz tożsamości prawicy. Obydwa te wątki były modyfikowane (przesuwane na plan pierwszy, bądź marginalizowane) w zależności od kontekstu politycznego, a więc na bieżąco definiowanej istoty sporu, stawki oraz przeciwnika. W przypadku Polski przesuwanie dyskursu na prawo oznaczało odwoływanie się w coraz większym stopniu do haseł antykomunistycznych oraz programowe nawiązania do konserwatywnych, tradycyjnych wątków oraz wartości chrześcijańskich. Gdy mowa o tym drugim wątku, najbardziej wyrazistym orędownikiem takiego zwrotu w PO był J. Rokita, przy czym antykomunistyczny oraz konserwatywny dyskurs obecny był w wypowiedziach wielu liderów partii, w tym samego przewodniczącego. Korupcja oraz brak odpowiednich reakcji przez sprawujących władzę SLD uwiarygodniały hasła „interwencjonizmu aksjologicznego”<sup>26</sup>. Według J. M. Rokity, autora tego sformułowania, „interwencjonizm aksjologiczny” polegać miał na aktywnej ingerencji polityki w sferę aksjologiczną. Chodziło mu o zbudowanie modelu władzy opartej na zasadzie bezinteresowności, państwa, które jest skuteczne w rozwiązywaniu problemów obywateli, polityki, która odwoływałaby się do koncepcji dobra, w różnych przestrzeniach życia społecznego, np. budowania patriotyzmu, pamięci historycznej, walki z narkotykami etc. Środkiem, który miał wieść do powyższych celów, ale również celem samym w sobie było wprowadzenie zasady zwiększonej odpowiedzialności władzy.

Aksjologizacji przekazu towarzyszył inspirowany populizmem anty-elityzm. „Kryterium darmowej komórki”<sup>27</sup>, o którym mówił J. M. Rokita utożsamiając je z przywilejami władzy łączyło się ze sformułowanym przez D. Tuska hasłem o politykach jako „klasie próżniaczej”, a polityce

---

<sup>26</sup> J. M. Rokita, *O naprawie Rzeczypospolitej*, wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego 10 stycznia 2005 r., [www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl), 30.08.2011.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 3.

jako przestrzeni korupcji<sup>28</sup>. Było to tym łatwiejsze, im bardziej krytykę rządów L. Millera uwiarygodniały informacje wynikające z prac komisji śledczych. Innym jeszcze wyrazem antypolityczności było tworzenie wrażenia zwykłości, przeciętności oraz bezpośredniości w relacjach z obywatelami. Skromność władzy czy rezygnacja z zewnętrznych atrybutów bogactwa były ważnym wątkiem obecnym w krytyce obozu SLD<sup>29</sup>. Konsekwentna dyskredytacja klasy politycznej wyraziła się również w inicjatywie „4 razy tak”. W grudniu 2004 r. PO ogłosiła, iż zebrała 750 tys. podpisów pod projektem referendum w sprawie likwidacji Senatu, zmniejszenia liczby posłów o połowę, ograniczenia immunitetu poselskiego oraz wprowadzenia większościowego systemu wyborczego w okręgach jednomandatowych<sup>30</sup>. W zamierzeniu autorów referendum odwołujące się do woli narodu miało być wstępem do zmiany konstytucji i odbyć się miało wraz ze zbliżającymi się w 2005 r. wyborami<sup>31</sup>. Działanie owo warto jednak wpisać w logikę populistycznej rywalizacji z PiS oraz LPR, które z kolei przedstawiły własne, alternatywne projekty konstytucji. Stawką w tej rywalizacji było uzyskanie statusu jedynej siły domagającej się prawdziwych zmian i mającej za sobą poparcie suwerena – ludu.

Skoro podstawowym obiektem krytyki było ówczesnie sprawujące władzę SLD, zmiana istniejącej sytuacji wyobrażana była w dużym stopniu przez pryzmat antykomunizmu. Eksponował on znaczenie zakorzenienia III Rzeczypospolitej w przeszłości PRL, podkreślał genealogię postkomunistów oraz doceniał siłę nierozliczonych po 1989 r. służb specjalnych, które przy pomocy zakulisowych operacji miały wywierać wpływ na politykę. Podział postkomunistyczny, który określił podziały polskiej polityki po 1989 r.<sup>32</sup> wyrażał się w wykorzystywaniu kategorii „komunizmu”, czy „socjalizmu” jako etykiet deprecjonujących, częstym

---

<sup>28</sup> Szerzej na temat typów antypolitycznych haseł zob.: V. Mete, *Four types of anti-politics: Insights from the Italian case*, „Modern Italy” 2010, vol. 15, nr 1.

<sup>29</sup> *Bizancjum Kwaśniewskiego*, rozmowa z D. Tuskiem, „Wprost” z dnia 28 listopada 2004 r. Na temat mechanizmu legitymizacji poprzez społeczną bliskość zob.: J.-P. Daloz, *How political representatives earn legitimacy. A symbolic approach*, „International Social Science Journal” 2009, vol. 60, nr 196, s. 286.

<sup>30</sup> D. Tusk, *O co walczymy?*, „Polska Scena Polityczna” 2004, nr 17, s. 4.

<sup>31</sup> *Po co Platformie „4 razy Tak”?*, rozmowa z P. Grasiem, „Gazeta Wyborcza” z dnia 29 listopada 2004 r.

<sup>32</sup> M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.

przywoływaniu genealogii przeciwnika politycznego oraz konstruowaniu narzędzi działania, które miałyby wyeliminować zło z życia publicznego. Wspomniana aksjologizacja dyskursu współgrała doskonale z antykomunistycznymi mechanizmami delegitymizacji. Najostrzej wypowiadał się J. M. Rokita: „czerwony zmierza dziś ku historycznej klęsce wyłącznie z powodu swojej niegodziwości”<sup>33</sup>.

Wielu publicystów i analityków zauważało, że w analizowanym okresie doszło do rehabilitacji języka antykomunistycznej prawicy, w sensie przejęcia kategorii oraz definicji sytuacji promowanych od czasów „wojny na górze”<sup>34</sup>. Tego typu konstatacje były również częścią samoświadomości polityków PO, a publicznie wyrażane wytwarzały przestrzeń porozumienia między tą partią a PiS. Diagnozy formułowane przez J. Kaczyńskiego w latach 90. uznane zostały za trafną, choć przez długi czas marginalizowaną ocenę sytuacji. J. M. Rokita dostrzegał w tej zmianie sposobu myślenia oraz mówienia o Polsce po 1989 r. oraz SLD szansę na radykalną zmianę polityczną<sup>35</sup>. Rację braciom Kaczyńskim przyznawał też wielokrotnie D. Tusk, wskazując na znaczenie lustracji, dekomunizacji czy niebezpieczeństwo powrotu do polityki „grubej kreski”<sup>36</sup>. Racja w sprawie związków postkomunistycznych polityków ze służbami specjalnymi, czy Rosją była zresztą przyznawana nie tylko twórcom PC, ale również takim osobom, jak J. Olszewski, J. Staniszkis, czy A. Macierewicz<sup>37</sup>. Na poziomie konkretnych projektów politycznych tego typu deklaracje prowadziły do popierania projektu dekomunizacji przygotowywanego przez PiS, a także zapowiedzi radykalnej lustracji wspartej na całkowitym ujawnieniu teczek zgromadzonych w archiwach IPN.

---

<sup>33</sup> *Będziemy radykalni*, rozmowa z J. M. Rokitą, „Gazeta Wyborcza” z dnia 13 listopada 2004 r.

<sup>34</sup> R. Mazurek, I. Zalewski, *Triumf kaczynizmu*, „Wprost” z dnia 27 lutego 2005 r.

<sup>35</sup> *Nadszedł czas szarpanięcia cugli*, rozmowa z J. M. Rokitą, <http://www.newsweek.pl/artykuly/nadszedl-czas-quot-szarpaniecia-cugli-quot-45820,1>, 23.03.2012.

<sup>36</sup> *Drugiej grubej kreski Polsce nie trzeba. Wystarczy jedna*, rozmowa z D. Tuskiem, „Fakt” z dnia 2 marca 2005. W innym miejscu stwierdzał: „Problem wpływu oligarchów na życie polityczne istnieje od 1989 r. Już wtedy bardzo wielu biznesmenów próbowało bez pardonu wkraczać w politykę. Muszę przyznać, że bracia Kaczyńscy najszybciej zaczęli przestrzegać przed tymi zgubnymi wpływami”. Zob.: *Rokita na premiera, Kaczyński na prezydenta*, rozmowa z D. Tuskiem, „Gazeta Polska” z dnia 24 marca 2004 r.

<sup>37</sup> *Strach na cale zło*, rozmowa z D. Tuskiem, „Przekrój” 29 X 2004, s. 14.

Krytyce (post)komunistycznego wroga odpowiadało deklarowanie własnych antykomunistycznych filiacji oraz postaw. Podstawowe znaczenie miała tutaj siła związków z tradycją solidarnościową. D. Tusk wielokrotnie podkreślał, a nawet sakralizował znaczenie doświadczenia „Solidarności” oraz grudnia 1970 roku<sup>38</sup>. W marcu 2005 r. po ataku na Lecha Wałęsę w Giżycku, gdzie Młodzież Wszechpolska usiłowała trafić byłego prezydenta śnieżnymi kulkami, skandując hasła o „Agencie Bolku”, PO zajęła zdecydowane stanowisko. Szef Platformy w gdańskim biurze L. Wałęsy utożsamiał atak na lidera „Solidarności” z atakiem na polską rację stanu. „Lewica zbankrutowała, a Młodzież Wszechpolska przybiera coraz bardziej brunatne barwy. Od tej chwili PO zamierza zwalczać każdego, kto będzie uczestniczył w kampanii oszczerstw wobec Wałęsy i dorobku „Solidarności”. Kto kamieniem i obelgą rzuca w Lecha Wałęsę, atakuje polską rację stanu!”<sup>39</sup>. Oczywiście reakcje te traktować należy nie tylko jako elementy budowania własnej tożsamości politycznej, ale wpisać je w kontekst rywalizacji o dominację na prawicy. D. Tusk bowiem nie tylko bronił L. Wałęsy, ale domagał się również jednoznacznych oraz bezwarunkowych reakcji od J. Kaczyńskiego, wiedząc doskonale o sile antagonizmu między L. Wałęsą a liderem PiS<sup>40</sup>.

Rywalizacja z PiS, ale także z LPR wyrażała się również w dystansowaniu od radykalizmu jako postawy politycznej i takiemu konstruowaniu linii podziału, w którym PO, zajmowała pozycję siły racjonalnej oraz umiarkowanej. PO przestrzegała więc często przed radykalizmem oraz populizmem, usiłując stworzyć wrażenie, że jest jedyną siłą zdolną powstrzymać nieodpowiedzialne partie. W zależności od bieżącego politycznego zapotrzebowania o nadmierną rewolucyjność posądzany był PiS, najczęściej jednak radykalizm, demagogię oraz populizm zarzucano LPR oraz Samoobronie. Możliwość zwycięstwa obu tych partii w wyborach zdecydowanie podnosiła stawkę gry wyborczej. W silnie dychotomicznej logice dyskursu społeczeństwa obywatelskiego, Samoobrona opisywana była za pośrednictwem kodu antydemokratycznego jako siła zamknięta, irracjonalna, zorientowana na interes własny, a nie dobro wspólne etc. Co charakterystyczne, jej geneza oraz siła wynikać miała ze związków z SLD oraz postkomunizmem. Taka ocena Samoobrony

<sup>38</sup> *Dojrzewanie liberała*, rozmowa z D. Tuskiem, „Ozon” z dnia 3 sierpnia 2005 r.

<sup>39</sup> Cyt. za: K. Katka, *Tusk broni Lecha*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 16 marca 2005 r.

<sup>40</sup> „Oczekuję, że PiS i «Solidarność» przyłączą się teraz solidarnie do obrony Lecha Wałęsy i dorobku Sierpnia”. Zob. *Ibidem*.

zbliżała PO do PiS. Pewna różnica w krytyce wynikała z „kulturowego” charakteru deprecjacji dokonywanej przez PO (Samoobrona, ale też LPR prezentowani byli w dyskursie PO jako „barbarzyńcy”<sup>41</sup>), zaś w przypadku PiS miała wymiar zdecydowanie antypostkomunistyczny.

Charakterystyczna dla PO była jednak rezygnacja z jednoznacznej krytyki III Rzeczypospolitej. Choć w analizowanym okresie radykalna krytyka III Rzeczypospolitej definiowanej jako postkomunizm charakteryzowała wszystkie partie prawicy, PO sytuowała się na antypodach radykalnego dyskursu. Wprowadzanie ambiwalencji pozwalało odwoływać się do różnych segmentów elektoratu. Ponadto zabezpieczało przed często pojawiającym się w krytyce PO argumentem, że ludzie tej partii również współtworzyli rzeczywistość III Rzeczypospolitej<sup>42</sup>. Krytyczne uwagi, jeśli już się pojawiały, podlegały często dodatkowym kwalifikacjom, które albo stopniowały radykalizm, określając właściwy jego poziom<sup>43</sup>, albo dokonywały rozróżnienia między tożsamością a językiem („Nie jesteśmy radykałami, używamy radykalnego języka”<sup>44</sup>), albo wskazywały na wycinkowy charakter krytyki polskiej rzeczywistości po 1989 r. („Musimy odróżniać sferę chorą, gdzie potrzebne jest «szarpnięcie» Rokity, zestaw mocnych recept – a jest to sfera służb specjalnych i wymiaru sprawiedliwości – od sfery obywatelskiej i gospodarczej”<sup>45</sup>). Warto więc zauważyć, iż rywalizacja na radykalizm, a konkretnie jego eksponowanie („Będziemy radykalni”<sup>46</sup>), bądź osłabianie, była istotną częścią walki o polityczną różnicę. Choć to J. M. Rokita był autorem określenia o „szarpnięciu cugłami”, to wyrażając przywiązanie do idei IV Rzeczypospolitej, jednocześnie retorycznie dystansował się od tej koncepcji<sup>47</sup>.

---

<sup>41</sup> *Odsunąć lewicę od władzy*, rozmowa z D. Tuskiem, „Rzeczpospolita” z dnia 6 maja 2003 r.

<sup>42</sup> „Wolna Polska po piętnastu latach niepodległości broni się sama. Broni się fundamentalnymi oczywistościami, do których należy choćby sam fakt jej istnienia”. Zob. *Nadszedł czas...*, op. cit.

<sup>43</sup> *Przesadny radykalizm jest wrogiem przełomu*, rozmowa z D. Tuskiem, „Rzeczpospolita” z dnia 3 grudnia 2004 r.

<sup>44</sup> Wypowiedź Z. Gilowskiej, cyt. za: W. Gadomski, *I co dalej, radykałowie?*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 5 marca 2005 r.

<sup>45</sup> *Radykalizm zostawmy...*, op. cit.

<sup>46</sup> *Będziemy radykalni...*, op. cit.

<sup>47</sup> Odpowiadając na pytanie o swój stosunek do hasła IV Rzeczypospolitej J. M. Rokita stwierdzał: „Mam do niego stosunek neutralny, ani nie odrzucam, ani nie akceptuję. [...] próba oderwania się od przeszłości za pomocą zmiany numeracji Rzeczypospolitej jest trochę śmieszna. [...] Jestem sceptyczny wobec planu rewolu-

## Podsumowanie

Zadaniem niniejszego tekstu było wskazanie na istnienie silnego związku między dyskursywną strukturą możliwości, partyjną podmiotowością a procesem delegitymizacji SLD oraz III Rzeczypospolitej podejmowanym przed wyborami parlamentarnymi 2005 r. Wskazane czynniki oraz mechanizmy rozpatrywane były w związku z procesami budowania tożsamości partyjnej przez PO. W owym czasie było to ugrupowanie nowe, które przesuwało na prawo, czy raczej konstruowało swoją pravicową tożsamość. W porównaniu z PiS oraz LPR było to ugrupowanie usiłujące trzymać się najbliższej centrum. Jednocześnie, ze względu na tożsamość przeciwnika politycznego oraz wymogi rywalizacji z innymi partiami prawicy i ono przesuwało się na prawo. Nie bez znaczenia była również zapowiadana w owym czasie koalicja z PiS. Rosnąca popularność radykalnej krytyki SLD i III Rzeczypospolitej wynikała nie tylko ze znaczenia i siły partii, ale również z warunków kontekstu, w którym takie działania były podejmowane. Dyskursywne struktury możliwości rozumiane jako te aspekty dyskursu publicznego, które odpowiadają za popularność treści głoszonych przez różne podmioty sprzyjały promocji przekazu prawicy. Rosnąca liczba afer z udziałem SLD i związana z nimi działalność komisji śledczych, problemy zrodzone przez procedury lustracyjne, dotyczące nie tylko polityków, ale również innych postaci życia publicznego, wreszcie śmierć papieża stwarzały warunki szczególnie korzystne dla dyfuzji dwóch głównych elementów budujących tożsamość prawicy w Polsce – antykomunizmu oraz tradycjonalizmu. Nic więc dziwnego, że pozytywne budowanie tożsamości własnej przez PO artykułowało się poprzez odwołania do idei „Solidarności” oraz konserwatyizmu, czy bardziej ogólnie, silnej aksjologizacji przekazu.

## Bibliografia

### Źródła

*Alfabet Rokity*, rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba, Kraków 2004.

*Będziemy radykalni*, rozmowa z J. M. Rokitą, „Gazeta Wyborcza” z dnia 13 listopada 2004 r.

---

cji przez zmianę numerków. Wielkie czyny, których w Polsce trzeba dokonać, są dla mnie o wiele bardziej pasjonującym wyzwaniem, niż problemy numeracyjne”. Zob. *Alfabet Rokity*, rozmawiali M. Karnowski, P. Zaremba, Kraków 2004, s. 260–261.

- Bizancjum Kwaśniewskiego*, rozmowa z D. Tuskiem, „Wprost” z dnia 28 listopada 2004 r.
- Dojrzewanie liberała*, rozmowa z D. Tuskiem, „Ozon” z dnia 3 sierpnia 2005 r.
- Drugiej grubej kreski Polsce nie trzeba. Wystarczy jedna*, rozmowa z D. Tuskiem, „Fakt” z dnia 2 marca 2005.
- JO, PŚ, *Wielka lustracja*, „Rzeczpospolita” z dnia 8 lutego 2005 r.
- Katka K., *Tusk broni Lecha*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 16 marca 2005 r.
- Nadszedł czas szarpnięcia cugli*, rozmowa z J. M. Rokitą, <http://www.newsweek.pl/artykuly/nadszedl-czas-szarpniecicia-cugli-quot-45820,1,23.03.2012>.
- Odsunąć lewicę od władzy*, rozmowa z D. Tuskiem, „Rzeczpospolita” z dnia 6 maja 2003 r.
- Po co Platformie „4 razy Tak”?*, rozmowa z P. Grasiem, „Gazeta Wyborcza” z dnia 29 listopada 2004 r.
- Przesadny radykalizm jest wrogiem przełomu*, rozmowa z D. Tuskiem, „Rzeczpospolita” z dnia 3 grudnia 2004 r.
- PŚ, *Rewolucja według PiS*, „Rzeczpospolita” z dnia 15 lutego 2005 r.
- Radykalizm zostawmy innym*, rozmowa z J. Lewandowskim, „Gazeta Wyborcza” z dnia 22 grudnia 2004 r.
- Rokita J. M., *O naprawie Rzeczypospolitej*, wykład wygłoszony w Fundacji im. Stefana Batorego 10 stycznia 2005 r., [www.batory.org.pl](http://www.batory.org.pl), 30.08.2011.
- Rokita na premiera, Kaczyński na prezydenta*, rozmowa z D. Tuskiem, „Gazeta Polska” z dnia 24 marca 2004 r.
- Strach na całe zło*, rozmowa z D. Tuskiem, „Przekrój” 29 X 2004.
- Tusk D., *O co walczymy?*, „Polska Scena Polityczna” 2004, nr 17, s. 4.
- Wildstein B., *Pokazałem, że to jawne*, „Rzeczpospolita” z dnia 31 stycznia 2005 r.

## Opracowania

- Allan S., *Kultura newsów*, Kraków 2006.
- Bagieńska-Masiota A., *Sejmowa komisja śledcza w systemie politycznym Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2010.
- Banaszkiewicz B., *Rozliczenie z przeszłością komunistyczną w polskim ustawodawstwie i orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego*, „Ius et Lex” 2003, nr 1.
- Beetham D., *Legitymizacja władzy*, w: *Władza i społeczeństwo. Antologia tekstów z zakresu socjologii polityki*, t. 1, Warszawa 1995.
- Bil M., Błoński A., Małkiewicz A., *Komisja Rywina. Próba spojrzenia politologicznego*, Wrocław 2005.
- Dabert D., *Mowa kontrolowana. Szkice o języku publicznym w Polsce po 1989 roku*, Poznań 2003.
- Daloz J.-P., *How political representatives earn legitimacy. A symbolic approach*, „International Social Science Journal” 2009, vol. 60, nr 196.



- Dudek A., *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011.
- Enyedi Z., *The role of agency in cleavage construction*, „European Journal of Political Research” 2005, t. 44, nr 5.
- Ferree M. M., Gamson W., Gerhards J., Rucht D., *Shaping abortion discourse. Democracy and the public sphere in Germany and the United States*, Cambridge 2002.
- Gadomski W., *I co dalej, radykałowie?*, „Gazeta Wyborcza” z dnia 5 marca 2005 r.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa 2004.
- Grzelak P., *Wojna o lustrację*, Warszawa 2005.
- Hodalska M., *Śmierć papieża, narodziny mitu*, Kraków 2010.
- Horne C., *Late lustration program in Romania and Poland: Supporting or undermining democratic transitions?*, „Democratization” 2009, vol. 16, nr 2.
- Janicki M., Władysław W., *Cień wielkiego brata. Ideologia i praktyka IV RP*, Warszawa 2007.
- JPII. Pokolenie czy mozaika wartości?*, red. P. Ruskowski, J. Bielański, A. Figiel, Poznań 2006.
- Kamińska-Szmaj I., *Słowa na wolności. Język polityki po 1989 r.*, Wrocław 2001.
- Kloch Z., *Odmiany dyskursu. Semiotyka życia publicznego w Polsce po 1989 roku*, Wrocław 2006.
- Koopmans R., Olzak S., *Discursive opportunities and the evolution of right wing violence in Germany*, „American Journal of Sociology” 2004, vol. 110, nr 1.
- Krzemiński I., *Pamięć, lustracja, media*, „Rzeczpospolita” z dnia 14 lutego 2005 r.
- Matyja R., *Rewolucja semantyczna*, „Nowe Państwo” 2007, nr 4.
- Mazurek R., Zalewski I., *Triumf kaczynizmu*, „Wprost” z dnia 27 lutego 2005 r.
- Mete V., *Four types of anti-politics: Insights from the Italian case*, „Modern Italy” 2010, vol. 15, nr 1.
- System Rywina, czyli druga strona III Rzeczypospolitej*, red. J. Skórzyński, Warszawa 2003.
- Szalkiewicz W. K., *Słownik polityczny IV RP*, Wrocław 2007.
- Terlikowski T., *Odwaga prawdy. Spór o lustrację w polskim Kościele*, Warszawa 2007.
- Weiss J. A., *The power of problem definition: the case of government paperwork*, „Policy Sciences” 1989, nr 22.
- Wołek A., *Gadanie czyli rewolucja, w: Jaka Polska? Czyja Polska? Diagnozy i dyskusje*, Warszawa 2006.

**Delegitimization of the Third Polish Republic,  
the building of party identity and discursive structures of possibilities**

**Summary**

The objective of this paper is to analyze the factors responsible for the delegitimization process of the Third Polish Republic, in particular in the period from 2001 to 2005, when power was in the hands of the coalition of the Democratic Left Alliance (SLD) and the Polish People's Party (PSL). The analysis applies the concept of discursive structures of possibilities which identifies which properties of the political context made the delegitimization efforts of the right wing credible. The opposite mechanisms applied, and delegitimization messages sent by the SLD are the object of interest here as well, as are the results of these activities, that is the ideas which Civic Platform (PO) used to build and legitimize their own identity before the 2005 parliamentary elections.